Nr 369. — Kraków, Wtorek 12 Sierpnia 1913. — Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O rewizyę traktatu bukaresztéńskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Stanowisko mocarstw.

Paryż, 12 sierpnia.

„Figaro“ donosi z Petersburga: Między Austryą a Rosyą nie przyszło jeszcze do zgody co do rewizyi traktatu. — W Petersburgu opowiedziano się przeciw konferencyi międzypaństwowej.

Rosya chce ograniczyć rewizyę traktatu bukaresztéńskiego tylko do portu Kavalli, podczas gdy Austrya chce zmiany granicy serbsko-bułgarskiej, t. j. przyznania Bułgaryi miast: Istip i Koczana.

Berlin, 12 sierpnia.

W tutejszych sferach urzędowych zaznaczają, że także Włochy uznają traktat bukaresztéński za definitywny. Austrya jest ze swojem stanowiskiem w obrębie trójprzymierza odosobniona.

Co się tyczy Adryanopola, w tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że zapewne wystosowana będzie do Turcyi jeszcze jedna nota, a gdyby ta pozostała bez skutku, wówczas Rosya będzie domagać się upoważnienia mocarstw na nową akcyę przeciw Turcyi.

Berlin, 12 sierpnia.

Wymiana telegramów między królem Karolem a cesarzem Wilhelmem i zamianowanie króla greckiego marszałkiem polnym armii niemieckiej wywołuje w tutejszych kołach dyplomatycznych i politycznych niebywałą sensacyę. Fakta te wraz z tekstem telegramów są znakiem, że Niemcy uważają pokój bukaresztéński za trwały i definitywny, a rewizyę traktatu za niedopuszczalną.

„Tägliche Rundschau“ potwierdza wiadomość, że kwestya Kavalli groziła rozbiciem konferencyi pokojowej. Wówczas cesarz Wilhelm telegraficznie polecił królowi Konstantynowi, aby odstąpił Bułgaryi terytoryum poza Kavallą. W ten sposób dzieło pokoju zostało w ostatniej chwili uratowane.

Petersburg, 12 sierpnia.

„Riecz“ omawiając stanowisko Francyi i Niemiec w sprawie Kavalli pisze: Artykuł dziennika francuskiego „Matina“ uprawnia do nadziei, że przywódcy zagranicznej polityki rzeczypospolitej uznają, jakiem jest miejsce Francyi w przesileniu międzynarodowem. Pokój bukaresztéński poniża Bułgaryę ponad miarę, a powiększa niezasłużenie granice Grecyi. Rosya, domagając się poprawy traktatu pokojowego, pozostała wierną swej bezinteresownej polityce pokojowej.

Paryż, 12 sierpnia.

„Matin“ pisze: Rosya aczkolwiek nie bezpośrednio, to przecież w czasie obecnych rokowań zwróci się do rządu francuskiego z prośbą, aby przez odpowiednie zarządzenia zapobiegł wypłaceniu Turcyi nowej zaliczki 10 milionów.

Jeżeli rząd francuski wypełni życzenie Rosyi, to zatartem zostanie złe wrażenie, jakie wywołało stanowisko Francyi w sprawie Kavalli w Petersburgu. Gdyby jednakże Turcya otrzymała świeżą pomoc ze strony kapitalistów francuskich, stosunki między Francyą a Rosyą będą głęboko zamącone.

Kolonia, 12 sierpnia.

„Koeln. Ztg“ donosi z Sofii: Rząd bułgarski otrzymał zapewnienie, że oprócz trójprzymierza także Anglia zażąda rewizyi traktatu bukaresztéńskiego.

Sofia, 12 sierpnia.

Cała prasa bułgarska jest zdania, że pokój zawarty w Bukareszcie oznacza dalszy ciąg zamieszania na Bałkanie. Zapobiedz można temu tylko przez naprawienie tego, co jest w traktacie złem. Traktat bukaresztéński nakazuje Bułgaryi demobilizacyę mimo obecności wojsk tureckich w Tracyi, gdzie Turcy zebrali już około 200.000 ludzi.

Sofia, 12 sierpnia.

Organ świętego synodu omawiając zawarcie pokoju w Bukareszcie, pisze: Traktat ten może przygotować tylko nową wojnę, która może w najbliższej przyszłości pokryje cały Bałkan krwią.

Demobilizacya Bułgaryi.

Sofia, 12 sierpnia.

Rada ministrów uchwaliła demobilizacyę. Ukaz, nakazujący demobilizacyę, wkrótce się ukaże.

Wycofanie wojsk greckich.

Sofia, 12 sierpnia.

Komendant IX dywizyi wojska bułgarskiego donosi, że główne siły wojsk greckich cofają się z Bakir Tepe przez Strumę, paląc po drodze wszystkie miejscowości i wsie.

Król Ferdynand do swej armii.

Sofia, 12 sierpnia.

(Bułg. ag. telegr.) Król bułgarski Ferdynand wystosował do wojsk bułgarskich rozkaz dzienny, w którym wspomina o zwycięstwach, odniesionych przez wojsko bułgarskie w wojnie z Turcyą, zakończonej zupełnym tryumfem oręża bułgarskiego. W wojnie tej wojsko bułgarskie walecznością i karnością wzbudziło podziw świata i okryło świeżą sławą bułgarskie sztandary.

Dalej pisze król do swych żołnierzy:

Żołnierze! W chwili, gdyście już mieli powrócić do swych domów, padło na nas nowe nieszczęście. Sprzymierzeńcy nasi, z którymi zawarliśmy były wyraźne układy, zdradzili nas i chcieli odebrać nam, co okupiła krew tysięcy bohaterów. Cały naród bułgarski, od panującego do wieśniaka i robotnika, oburzony wiarołomstwem, nie mógł zezwolić na taką grabież. Żaden miłujący ojczyznę Bułgar nie mógł dobrowolnie zrezygnować z Monastyru, Ochridy, Dibry, Parlepe, Saloniki, Serres i innych obszarów bułgarskich, bo tam mieszkają bracia nasi. Sprowokowani przez naszych byłych sprzymierzeńców, musieliśmy wbrew naszej woli podjąć nową ciężką walkę. Byłby ją uwieńczył rezultat pomyślny, gdyby szereg nieprzewidzianych okoliczności politycznych nie był sparaliżował naszych sił. Zagrożeni zewsząd, musieliśmy podpisać pokój, gdyż ojczyzna nasza nie mogła walczyć odrazu z pięcioma sąsiadami bez narażenia się na niebezpieczeństwo utracenia wszystkiego. Wyczerpani i znużeni, ale nie pokonani, musieliśmy zwinąć sztandary sławetne, póki lepsza nie nadejdzie pora.

Waleczni, sławą okryci żołnierze! Dziś opuszczając szeregi waszych walecznych pułków, uważam za obowiązek wyrazić wam imieniem Bułgaryi serdeczne, głębokie podziękowanie za wszystkie wasze ofiary, za wasze trudy i cierpienia, jakieście ponieśli podczas tej ogromnej walki. Oby zapłacił wam Bóg za to wszystko, coście uczynili. Historya i przyszłe pokolenie osądzi i zapisze złotemi głoskami jak bardzo zasłużyliście się swej ojczyźnie.

Wróćcie zdrowi do ognisk domowych i z świeżą siłą i energią oddajcie się waszym zajęciom pokojowym. Pragnę, aby zakwitła wolność i dobrobyt narodowy. Opowiadajcie waszym dzieciom i wnukom waszym o waleczności bułgarskich żołnierzy i przygotowujcie je, aby kiedyś dokonały dzieła sławetnego, rozpoczętego przez was.

Wkońcu żegna król swoich, sławą okrytych żołnierzy i ukochanych współpracowników.

Abdykacya króla Ferdynanda (?).

Wiedeń, 12 sierpnia.

„Die Zeit“ donosi z Bukaresztu: Wedle tutejszych wiadomości, położenie w Bułgaryi jest bardzo poważne. Mimo usiłowań Radosławowa Bułgarya pozostała odosobniona, a stosunki pokrewieństwa, któremi król Ferdynand lubił się tak chełpić, nic nie pomogły. Przedmiotem dyskusyi kół politycznych jest prawdopodobna abdykacya króla Ferdynanda na rzecz syna ks. Borysa.

Król kilkakrotnie już wyraził się w tym sensie do swego otoczenia i ministrów, upatrując w swojem ustąpieniu jedyny środek zapobieżenia rewolucyi.

Odpowiedź Porty na notę mocarstw.

Konstantynopol, 12 sierpnia.

Wielki wezyr udzielił wczoraj ustnie ambasadorom odpowiedzi na notę mocarstw. Odpowiedź ta wypadła tak, jak już doniesiono. Przy końcu odpowiedzi wyraża Porta nadzieję, że mocarstwa uznają fakt dokonany.

Turcya nie wyda Adryanopola.

Paryż, 12 sierpnia.

Wedle prywatnych doniesień z Konstantynopola wielki wezyr oświadczył jednemu z ambasadorów: Jeżeli Europa chce trwałego pokoju, to musi nam pozostawić Adryanopol. Gdybym był tak nieroztropnym i dał armii rozkaz opuszczenia Adryanopola, otrzymałbym z pewnością odpowiedź: „Pozostawimy Adryanopol pod silną osłoną, a sami pomaszerujemy na Filipopol“.

Mimoto utrzymuje się tu opinia, że Europa potrafi doprowadzić do porozumienia z Portą.

Kolonia, 12 sierpnia.

„Koeln. Ztg.“ w telegramie z Bukaresztu donosi: Jak się zdaje, Turcya w przebiegu konferencyi bukaresztéńskiej znalazła zachętę do trwałego zajęcia Tracyi i Adryanopola.

O ustalenie granicy serbsko-greckiej.

Kolonia, 12 sierpnia.

„Koeln. Ztg“ donosi, że Pasicz i Venizelos zjadą się w Belgradzie celem przeprowadzenia rokowań co do granicy serbsko-greckiej.

Tryumfalny wjazd króla greckiego.

Ateny. Król Konstanty w powrocie do Aten odwiedzi Dramę i Seres, poczem odbędzie uroczysty wjazd do Aten, konno, na czele sztabu. Ludność przygotowuje mu owacyjne przyjęcie.

Szczepy albańskie przeciw Czarnogórze.

Walona. Rząd otrzymał telegram od ministra oświaty, bawiącego obecnie w Skutari, że szczepy Hoti i Gruda z powodu przydzielenia ich do Czarnogóry rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie na granicy.

Bukareszt. Z okazyi podpisania pokoju car i król Karol wymienili między sobą serdeczne depesze.

Bukareszt. Prezydent rumuńskich ministrów Majorescu otrzymał z okazyi zawarcia pokoju telegram gratulacyjny od rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych.

Paryż. Poseł serbski wyraził ministerstwu spraw zagranicznych podziękowanie swego rządu za skuteczne poparcie, jakiego Francya udzieliła Serbii podczas przesilenia bałkańskiego.

* * *

Sofia, 12 sierpnia.

O godzinie 11 przed południem odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie, a następnie nabożeństwo dziękczynne z powodu zawarcia pokoju.

Sofia. (Bułgarska agencya telegraf.) Dzienniki ogłaszają relacye z rozmów z obcymi attache wojskowymi, którzy powrócili z wycieczki celem zwiedzenia wysuniętych ku nieprzyjaciołom pozycyj bułgarskich wojsk koło Peczewa. Uznali oni zgodnie, że gdyby operacye wojenne były jeszcze potrwały przez 24 godzin, armia grecka zostałaby zupełnie osaczoną i znalazłaby się w krytycznej sytuacyi.

Wiedeń. Wobec zaprzeczeń serbskich w sprawie rabunków, dokonanych przez wojska serbskie na ziemi bułgarskiej, oświadcza bułgarska agencya telegraficzna, że podtrzymuje wszystkie swoje doniesienia o okrucieństwach, popełnionych przez Serbów.

O zwołanie Sejmu galicyjskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 sierpnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Marienbadu: Namiestnik Korytowski prowadzi bardzo ożywione konferencye z bawiącymi tam posłami polskimi co do uruchomienia Sejmu galicyjskiego. Dnia 15 b. m. wraca namiestnik do Lwowa i zatrzyma się przez jeden dzień w Wiedniu. Jest jednak kwestyą, czy rokowania będą w tym jeszcze miesiącu doprowadzone do końca, albowiem wielu jeszcze przywódców stronnictw bawi poza granicami kraju.

Prezydent Leo udaje się po kuracyi w Marienbadzie do Paderewskiego do Szwajcaryi i dopiero z początkiem przyszłego miesiąca przybędzie do Krakowa.

Konserwatywno wszechpolsko-klerykalna koalicya nastaje na to, aby Sejm zwołano bezwarunkowo w połowie września. W kołach tych panuje przekonanie, że Rusini pod przymusowemi okolicznościami zgodzą się na przeprowadzenie akcyi w sprawie klęsk elementarnych.

Namiestnik Korytowski z całą energią będzie się starał, aby w interesie kraju doprowadzić do jaknajszybszej decyzyi.

Telegramy

z dnia 12 sierpnia.

Petersburg. Zmarł tu członek Rady państwa, wydawca „Kiewlanina“, Pichno.

O rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się długa konferencya między ministrem spraw zagranicznych Berchtoldem a ministrem wojny Krobatinem. — W najbliższych dniach ministrowie ci konferować będą ze sobą w dalszym ciągu. Przedmiotem tych konferencyj jest sprawa rozpuszczenia rezerwistów.

Absolutyzm w Czechach.

Wiedeń. Policyjny reskrypt namiestnika ks. Thuna wywołał w kołach politycznych jak najgorsze wrażenie. Z obu obozów narodowych przygotowują protesty.

Cholera w Bośni.

Serajewo. W miejscowości Górna Tuzla w powiecie Tuzla wydarzyło się 6 wypadków cholery azyatyckiej, z których trzy zakończyły się śmiercią.

Katastrofa na parowcu rosyjskim.

Bolakowo (w gubernii samarskiej). (Pet. ag. tel.). Na parowcu „Grafiria“ zawaliła się kabina. Parowcem jechało 800 robotników rolnych. Liczba ofiar nie jest znaną.

Sprawcy zamachu automobilowego.

Rzym. Braci Caronti, aresztowanych pod zarzutem wykonania zamachu na automobil bankiera Parisi, wypuszczono na wolność, ponieważ okazało się, że zostali oni niewinnie oskarżeni przez dróżnika Spaciani, który sam dokonał zamachu w towarzystwie braci Serafini; w śledztwie zeznał, że dokonał zamachu w celach rabunku. Dróżnika i braci Serafini aresztowano.

Demonstracye sufrażystek.

Londyn. Wczoraj wieczorem przyszło znowu do demonstracyj sufrażystek na Trafalgarsquere, przyczem aresztowano p. Sylwie Pankhourst, którą odprowadzono natychmiast do więzienia, aby w dalszym ciągu odsiadywała karę, przerwaną głodówką.

Wykopaliska koło kopca Wandy.

Ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego“ zamieszcza wywiad swego krakowskiego korespondenta z archeologiem tutejszym prof. Demetrykiewiczem, w sprawie znanych wykopalisk w Mogile pod Krakowem koło kopca Wandy. O znaczeniu odkrytych zabytków, oraz o samych poszukiwaniach za niemi, prof. Denetrykiewicz wypowiedział się następująco:

„Podczas rekonstrukcyi drogi wojskowej, wiodącej ze wsi Mogiły ku Krzesławicom, natrafiono na ślady zabytków przedhistorycznych na przestrzeni, leżącej w najbliższem sąsiedztwie kopca Wandy. Skoro Akademia umiejętności otrzymała o tem wiadomość, udałem się na miejsce i stwierdziłem, że odkryte zabytki pochodzą z osady przedhistorycznej, jaka niegdyś istniała na pagórkowatej wyżynie w pobliżu kopca; gdy zaś komenda twierdzy krakowskiej, jako właściciejka tego terenu, udzieliła Akademii zezwolenia na dalsze badania naukowe, rozpocząłem specyalne poszukiwania, przy pomocy moich asystentów, pp. Drewki i Kozłowskiego. Wtedy to na 60 m. długim terenie, jaki zajmuje owa droga wojskowa z rowami, obok kopca Wandy, odkryliśmy ogółem 16 t. zw. jam mieszkalnych przedhistorycznych. Mają one po 1½—3 metrów średnicy, o głębokości 1·30 m. do 1·70 m., są formy okrągłej, szersze u góry a węższe u dołu, lub odwrotnie i leżą około 30 cm. poniżej obecnej powierzchni gruntu. Wypełnione są ciemno-tłustą ziemią, powstałą z przegnicia cząstek organicznych, t. j. odpadków kuchennych i gospodarczych człowieka przedhistorycznego, więc w przekroju odcinają się wyraźnie od naturalnej jasnej gliny, w której są wyżłobione. Jamy te osłonięte były z wierzchu rodzajem szałasu i służyły człowiekowi przedhistorycznemu za mieszkania; stąd w ich wnętrzu znajdowaliśmy ławy schodowate, wykrojone w glinie, przeznaczone do siedzenia lub na legowiska, a w niektórych odgrzebaliśmy także wyraziste ślady ognisk na dnie, na co wskazują warstwy czerwono przepalonej gliny i kamyków oraz węgle twardego drzewa.

Oprócz tego, w czarnej ziemi, wypełniającej jamy, zebraliśmy liczne skorupy potłuczonych naczyń domowego użytku, prymitywnie zdobionych, wyrabianych ręcznie, bez koła garncarskiego i słabo wypalanych na wolnym ogniu, dalej kamienie żarnowe z tłuczkami, wreszcie kawałki polepy glinowej ze ścian szałasów.

Co się tyczy samego wieku wykopalisk, to właśnie mówią o nim te naczynia. Ich kulisty kształt, jakoteż znajdujące się na nich prymitywne ornamenty, t. zw. palcowy i miotełkowy, oraz t. zw. gwiaździsty, w rodzaju kreskowej gwiazdy, rozchodzący się w spodku dna ku krawędziom naczynia, wskazują na epokę neolityczną, a potwierdzają to również narzędzia krzemienne, w rodzaju noży i skrobaczów, lub sierpów, także poznajdowane w jamach“.

* * *

Przytaczając powyższe informacye, zaznaczyć tu należy, że okolice Krakowa mają już swoją ustaloną markę jako bogate kopalnie zabytków przedhistorycznych. Tutaj właśnie, w pasie wapienia jurajskiego, aż po Częstochowę, zaczęło się pierwsze po ustąpieniu lodowców na ziemiach polskich osadnictwo, tutaj znaleziono najstarszą — jak dotąd — kulturę w Europie wschodniej, a to w grocie „Mamuciej“ doliny Wierzchowskiej pod Ojcowem i w Okienniku pod Zawierciem — tutaj wreszcie, po tej fazie najstarszej, odkryto już prawie wszystkie ogniwa rozwojowe człowieka z okresu paleolitu, a to w szeregu najrozmaitszych grot, zwłaszcza w ojcowskich.

Badania archeologiczne u nas mają już przeszło półwiekową chlubną przeszłość. Tutaj, pod wpływem rozwoju archeologii we Francyi, ludzie wysokiej kultury, jak hr. Jan Zawisza, rozpoczęli poszukiwania i doszli do tak świetnych rezultatów, że zwrócili tem na siebie uwagę całej Europy tak dalece, iż najwybitniejszy archeolog Francyi, Gabryel Mortillet, przybył do Krakowa dla poznania naszych wykopalisk i na nich także oparł klasyfikacyę swego systemu.

Od Zawiszy, Kirkora i Kopernickiego datuje się sława naszych badań i dochodzi do szczytu za prezesury w Akademii umiejętności Majera, tak przychylnie usposobionego dla tej gałęzi wiedzy, kiedy to Gotfryd Ossowski rozwinął nader szeroką działalność na tem polu, badając wszystkie ziemie polskie, szczególnie Prusy wschodnie i zachodnie i Tatry, a przedewszystkiem pasmo wieluńsko-krakowskie. Jako spadkobiercy tak pięknych tradycyj pracują dzisiaj: w okolicy Krakowa cytowany wyżej członek Akademii umiejętności, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego W. Demetrykiewicz, w Ojcowie St. Czarnowski, członek komisyi archeologiczno-antropologicznej tejże Akademii, oraz badacze warszawscy, jak Erazm Majewski, Maryan Wawrzeniecki i t. d.

Wykopaliska przedhistoryczne, odkrywane w okolicach Krakowa, są nietylko bardzo obfite, ale i nader interesujące. Tu, w jaskini „Mamuciej“ znalazł Zawisza zabytki najstarszego na ziemiach polskich człowieka. Tu w Okienniku pod Zawierciem odkryto może nawet jeszcze starsze jego ślady, wydobywając równocześnie takie mnóstwo prześlicznych narzędzi krzemiennych, iż wykopalisko to będzie typem dla wszystkich analogicznych wykopalisk całej Europy. Tu, w jaskini w Piekarach pod Krakowem, znaleziono również bardzo stare okazy. Tu, na górze św. Bronisławy koło Kopca Kościuszki, znaleziono przed kilku laty po raz pierwszy na ziemiach polskich osadę przedhistoryczną na wolnem powietrzu, z mnóstwem spalonych i łupanych kości mamuta — jako najstarszy dotąd znany u nas paleolit niejaskiniowy (Analogiczną osadę odkryto dawniej w Przedmost na Morawach, gdzie była formalna rzeźnia mamutów, gdyż wydobyto tam resztki aż 5000 tych zwierząt). Tu wreszcie w Jaksicach nad Wisłą, znaleziono także palone kości mamuta i narzędzia krzemienne, jako ślady człowieka paleolitycznego na wolnem powietrzu.

Granica między naszym paleolitem a neolitem nie jest dotąd znana, ale zabytki najstarszej prawdopodobnie u nas epoki kamienia gładzonego, t. j. neolitu, znaleziono również w okolicy Krakowa, mianowicie w Witkowicach. Do tej właśnie kategoryi należą ostatnie wykopaliska w Mogile.

Z relacyi prof. Demetrykiewicza wynika, że początki osady przedhistorycznej koło kopca Wandy mogą sięgać co najmniej 4000 lat przed naszą erą. Z drugiej strony jednak trzeba zaznaczyć, że — wedle zasięgniętych przez nas informacyj — w jednej z jam odkopanych znaleziono także niekształtne ułamki z brązu. Ten fakt, w zestawieniu z kształtem kilku odkopanych tamże naczyń, opatrzonych wysokiem uchem, oraz profilowanym brzusiem mógłby wskazywać, że owa osada dotrwała aż do okresu brązowego.

Ostateczną opinię o tych wykopaliskach wydadzą archeologowie po zebraniu potrzebnego do tego obfitszego materyału, który niewątpliwie będzie zdobyty przez dalsze poszukiwania w okolicy kopca Wandy. Możliwem też jest, że wówczas wykopaliska te powiedzą coś o zagadce samego kopca, tak wyidealizowanego urokiem związanej z nim legendy i na starożytny ten nasyp przedhistoryczny, nie jasny dotąd pod względem archeologicznym, rzucą pewniejsze światło.

Dotychczas kopiec Wandy uchodził za pamiątkę epoki t. zw. grodziskowej lub epoki wędrówek ludów. Dla wyobraźni, która w żądzy poznania tajemnicy legendy, pospiesznie złączyła owe wykopaliska wprost z historyą Wandy, daje odpowiedź już sama rażąca różnica czasu pomiędzy datą Wandy, a okresem istnienia owej osady, liczącej dotąd 60 wieków. O ile zaś dalsze badania miałyby stwierdzić tak znacznie młodsze pochodzenie kopca, to podkopanie się pod niego, co niewątpliwie nastąpi, powinnoby ewentualnie wykryć analogiczne wykopaliska; *byłby to dowód, że kopiec powstał później, na miejscu zanikłej już starej osady.* Gdyby jednak podkopy wydały rezultat ujemny, mogłaby być także prawdopodobną hipoteza współczesności kopca z odkrytą osadą, jako pagórka sądowego lub ofiarniczego. W naszych sferach naukowych zdaje się nurtować przypuszczenie, że poszukiwania podziemne pod kopcem wydadzą negatywne wyniki.

Dla uzupełnienia informacyi dodajmy, że groby człowieka przedhistorycznego z czasów tej osady mieszkaniowej koło kopca Wandy odkryto już poprzednio, również w tamtej okolicy w Krzesławicach.

ig.

Gościna opery lwowskiej.

„Krysia Leśniczanka“ operetka w 3 aktach muzyka J. Jarno.

A więc najlepsze kąski na schyłek sezonu, wznowienie sympatycznej „Krysi Leśniczanki“ może być pewne stale powodzenia; szkoda więc, że nie umieszczono jej częściej w repertuarze w ciągu gościny. Muzyka miła, charakterystyczna, melodye śpiewne, nastrój prawdziwej wesołości i szczerej pogody, akcya zajmująca, strona dekoratywna powabna, uzasadniają w zupełności powodzenie tej operetki. Dodajmy do tego nadzwyczajne tempo wykonania i wirtuozowskie zgranie się całego zespołu, a zrozumiemy, że wieczór wczorajszy należeć musiał do najmilej spędzonych w sezonie.

Intygującą nowością była główna partya, która z rąk dotychczasowej świetnej przedstawicielki, p. Miłowskiej, dostała się zastępczo p. Eugenii Markowskiej. Okazało się, że p. Markowska jest godną zastępczynią mistrzyni Rola Krysi jakby dla niej stworzona: ujmujący wdzięk, naiwna prostota, pełna finezyi kokieterya, warunki zewnętrzne czynią z niej uroczą przedstawicielkę tytułowej partyi. Nawet i wokalnie sprostała artystka zadaniu — oczywista w granicach swoich niezbyt wielkich środków głosowych. Początkowo dawała się nieco we znaki lekka trema, krępująca właściwą p. Markowskiej swobodę, później zaś, zdobywając sobie stopniowo życzliwe uznanie słuchaczów, była artystka zupełną panią swej roli — Partya Krysi będzie odtąd niewątpliwie popisową partyą p. Markowskiej. Reszta ról kobiecych miała znakomitą obsadę: p. Kasprowiczową, zajmującą jako dama dworu swą krenoliną potężną przestrzeń sceny, p. Brzeską i p. Blumentalównę, które swymi pięknymi głosami sprawiały prawdziwą przyjemność słuchaczom.

Krawca Walperla grał — jak zwykle — p. Solnicki, dając jedną ze swoich najlepszych sylwetek charakterystycznych i budząc swoim niewyczerpanym komizmem spazmy śmiechu; dopomagał mu w tem dzielnie p. Zaremba jako marszałek dworu. Szlachetna prostota cechowała grę p. Kuligowskiego, występującego w roli cesarza Józefa.

Operetką kierował p. Słomkowski.

Dr Józef W. Reiss.

Kronika.

Kraków, wtorek 12 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Klary p. i Hilaryi m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 26; zachód o godz. 7 m. 04, długość dnia godzin 14 min. 38.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Cyganerya".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Nowy dworzec kolejowy. Otrzymujemy następujący komunikat: Wobec tego, że roboty około nowego dworca kolejowego dobiegają już do końca, zjeżdża do Krakowa na czas od 18 do 20 b. m. z dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu komisya z pełnomocnictwem ostatecznego załatwienia wszystkich kontraktów dzierżawnych, dotyczących nowego dworca. Zaprasza się przeto interesowane strony, aby w dniach 18, 19 i 20 b. m. przyszły od godziny 9 rano zgłosiły się w biurach inspektorata ruchu (Lubicz, 10, I piętro).

Równocześnie podaje się do powszechnej wiadomości, że magazyny i biura komercyalne w dniach 7 i 8 września przeniesione zostaną na nowy dworzec, od 9 września począwszy przyjmowanie i wydawanie przesyłek towarowych odbywać się będzie wyłącznie na dworcu nowym. Ekspedycya przesyłek towarowych pospiesznych (Eilgut) zostaje na razie w magazynach względnie biurach dotychczasowych.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj około godz. 1 po południu zdarzył się w Zakrzówku nieszczęśliwy wypadek. Czternastoletni syn dzierżawcy dworu w Kapelance, Leib Uliner, uczeń IV klasy gimnazyalnej, jechał na wózku, w którym wieziono worki z ziemniakami. Gdy wózek przejeżdżał koło restauracyi Rolnera w Zakrzówku, młody chłopiec z niewytłomaczonej przyczyny spadł z wózka tak nieszczęśliwie, że złamał sobie podstawę czaszki. — Wezwane pogotowie ratunkowe nie mogło mu już przynieść żadnej pomocy. Nieszczęśliwy chłopiec zmarł w kilka chwil po przybyciu pogotowia ratunkowego.

Wiece rolnicze w sprawie organizacyi gospodarczej odbędą się w piątek, 15 b. m., w Łysej Górze, w niedzielę, 17 b. m., w Dębnie, w powiecie brzeskim, w niedzielę, 24 b. m., w Makowie w powiecie myślenickim; w niedzielę, 31 b. m., przy współudziale posłów do Rady państwa i na Sejm krajowy — w Brzesku, w sali „Sokoła", w niedzielę, dnia 7 września, w Przyborowie i w Żeglcach w powiecie krośnieńskim w niedzielę, dnia 14 września. — Na wszystkich tych zebraniach wygłosi referaty delegat komitetu krakowskiego Tow. rolniczego, redaktor „Tygodnika rolniczego" p. Jasiński.

Budowa sądu w Tarnowie. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj odbyło się w biurze radcy Skowrona otwarcie ofert na budowę sądu i więzienia w Tarnowie. Oferty złożyli: Liebling i Kahane z Krakowa na 1,959 000 koron, Hipolit Śliwiński i Edward Uderski z Krakowa na 2,320 000 koron, budowniczy Herman Gutman z Krakowa na 2,348.100 koron, Adam Opolski, budowniczy ze Lwowa, na 2,400.000 koron i budowniczy Zygmunt Dobrzański ze Lwowa na 2,550.000 koron.

Tajemniczy samobójca. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj rano znaleziono w bramie kamienicy pod l. 15 przy ulicy Ossolińskich człowieka, który, wijąc się wśród straszliwych bólów, jęczał i krzyczał rozpaczliwie. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pierwszej pomocy przez wypompowanie żołądka, poczem odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Mężczyzna ów zażył truciznę w zamiarze samobójczym.

Gdy na chwilę odzyskał przytomność, zeznał na stacyi pogotowia, że nazywa się Franciszek Łukowski i jest elektromonterem u firmy Rosmusa w pasażu Mikolascha. Badany o powody, które go skłoniły do rozpaczliwego czynu — odmówił wyjaśnień.

Jak stwierdzono, zeznania desperata okazały się zmyślone. Prawdopodobnie pragnie on ukryć swe istotne nazwisko i w tym celu złożył fałszywe zeznania.

Sprawa hr. Ronikiera. Pisma warszawskie donoszą: Sensacyjny proces hr. Ronikiera komplikuje się coraz bardziej. Prokurator wezwał do sprawy kilkudziesięciu świadków, biegłych grafologów, kaligrafów, chemików, fotografów i t. d. Izba sądowa z własnej inicyatywy wezwała 50 świadków. Obecnie hr. Ronikier wniósł podanie o wezwanie jeszcze 80 świadków, zbadanych już i nowych. — Wszystkie te żądania zostały uwzględnione tak, że obecnie proces z racyi ogromu materyału potrwa około 2 miesięcy. Akcyę cywilną obecnie będą popierali adwokaci przysięgli Franciszek Nowodworski i Karabczewski z Petersburga.

Obłąkany lotnik. Z Petersburga donoszą: Słynny lotnik rosyjski, Utoczkin, znany z niatnych i śmiałych wzlotów, w ostatnich czasach znalazł się w okropnej nędzy. Doszło do tego, że po ostatnim powrocie z Odesy do Petersburga często nocował na ulicy, nie mając na numer w hotelu i dniami całymi nic nie jadał. Przed kilku dniami Utoczkin w stanie bardzo pomieszanym sił wdarł się do Pałacu Zimowego i polecił szwajcarowi zameldować, iż przyszedł słynny lotnik Utoczkin. Gdy szwajcar odmówił, Utoczkin rzucił się na niego i zaczął go bić. Wszczął się alarm, zbiegła się służba pałacowa, zaalarmowano straż elektryczną sygnalizacyą i otoczono nieforunnego lotnika, który wciąż wołał: „Jestem genialny Utoczkin". Nieszczęśliwego odstawiono do naczelnika miasta, stamtąd do szpitala dla obłąkanych, gdzie stwierdzono, iż chory jest na pomieszanie zmysłów.

Dżuma na stepach kirgizkich. Z Astrachanu donoszą: Na stepach kirgizkich wydarzyło się pięć wypadków śmierci na dżumę.

Oberwanie chmury. — Z Tryestu telegrafują: W niedzielę nad wieczorem nastąpiło tu i w okolicy oberwanie chmury. Spadł grad wielkości orzechów. Szkoda w kreszencyi jest bardzo znaczna.

Mianowania. Namiestnik poruczył kierownictwo starostwa w Drohobyczu starszemu komisarzowi powiatowemu Zygmuntowi Żukotyńskiemu.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych posunął do VII. kl. rangi starszego lekarza powiatowego dra Henryka Lica, oraz zamianował starszymi lekarzami powiatowymi w Galicyi lekarzy powiatowych: K. Mossora, J. Michalika, J. Lubowiedzkiego, J. Jossego.

Zmarli.

Zdzisław Lenie Young, uczestnik powstania 1863 r. i właściciel dóbr, zmarł we Lwowie, przeżywszy 79 lat.

Audykowski Orest, redaktor „Hałyczanina" i prezes Tow. dziennikarzy ruskich, zmarł we Lwowie w 70 roku życia w dniu 10 b. m.

EDMUND ZECHENTER.

Walkowe kochanie.

Z seryi II. „Z chłopskiej niwy",

2 (Ciąg dalszy.)

— Rzekniałbym ci cosi, Magduś...

— Abo co?

— Toli, żem patrzał w ciebie bez całuśkę drógę kiejby w ten święty obrazek i nieporada było napatrzeć się do sytości.

— E, nie świadczyłbyś... Widzi ci się ino...

— Kaj się ta widzi! Dy i w izbie, skoroś ino haw wlazła, jakosi do cna inaczej. Pustka tu przódzi była wszędy, a teraz kiejby bez jakiesi czary ozkwitło niby w sadzie na wiesnę...

Po prawdzie to Walek ani źdźiebko nie schlebiał. Dzieucha była kiej ta róża rozwita. Wystrojona z drogi, w sutym, wyszywanym gorsecie, bieluśkiej, haftowanej koszuli, z długiemi, czarnemi kosami bez plecy, kraśniała raz wraz pod miłującemi oczyma chłopaka. Ale Walek, choć rad okrutnie, że ona już doma, jakosi w sobie czuł się nieswojo. Byli sami (Godulina poszła do karczmy po cukier, harak i arbatę), a przecie nijak mu nie dało z ławy wstać, chycić ją bez pół z całej mocy, jak przódzi, i ucałować w słodziuśką gębusię...

— Wiesz co, Magduś, widzisz mi się jakasi inaksza. Niby ta sama, a kiejby już nie taka swoja... Chocieś ta po naszemu ubrana — ale cosi pańskiego od ciebie zalatuje...

— Ej, plecie ci się, plecie... Coby zaś pańskiego było na mnie...

— A cosi jest... Przed godniemi świętami toś była... jakby to rzec...

— Ano o pół roku młodsza...

— E, nie wykręcaj, nie o to mi idzie... Mój Jezus kochany! Jakem się też uradował, kiejem ten list przeczytał, jaka ci mnie bez całuśką drógę na kolej uciecha rozpierała — rety! A teraz patrzę: panna z miasta, po naszemu przebrana, gładziuśka, subtelna, obzywa się małoniewiele, że ino-ino... Niby moja dzieucha, ale kiejby ją bogińki odmieniły.

Uśmiechnęła się niepewnie, mnąc w garści zapaskę,

— Abom to dziecko w pieluchach, coby mnie bogińki odmieniały!... Czegosi odemnie chcesz, sam nie wiesz czego!

— E, wiem ja, wiem...

— Toś ty chyba odmieniony... na oczy ci padło...

— Zda mi się, jakby mi cię cosi aby ociupinę wzięno...

— E, Walek, bo się pogniewam! Ledwom przyjechała, juże mi doskwierasz... Nie byłeś przódzi taki.. Tam, na służbie, złego słowa nikt mi nie powiedział, ptasiego mleka brakowało...

Chmura przeszła po białem czole chłopaka.

— Abo ja ci złe słowo mówię? Markotno mi, coś la mnie inksza — i tylo! To mi tego nie wolno rzec?! Chybaś nie rada z nami, znowu we wsi... Cnie ci się za tamtymi, za tem państwem?

— Matuś — zwrócił się do wchodzącej właśnie Goduliny — mówię, co Magdusia jakasi inaksza, państwem zalatuje, — a ona się o to źli...

— Inaksza, inaksza! — pochwyciła wesoło matka. — Ano do pola nie chodziła, ino cięgiem na pokojach abo w kuchni, to ją słoneczko nie opiekło. I ja po służbie w mieście tom inakszą wracała. Hawok wnetki na wsiową dzieuchę się przerobi. Prawda Magduś?

— Juści — przyświadczyła, wstawszy z ławy i schyliła się otwierać kuferek.

— O, patrzcie matusiu, com nawiezła! Ta chusteczka la was i ta, trzymajcie, i modląca książka... A Walkowi pulares, coby się go pieniądze trzymały...

Odbierała matka gościńce jeden za drugim, a wielkiemi oczyma na tyle dobra, co go Magdusia ciągiem z kufra wyjmowała. Przyodziewy było moc, spodnice, fartuchy, bi[illegible]a, korale. Aże samej sobie nie wierzyła..

— Straśnie cię to państwo musiało nawidzić...

— A ino, lubili... Nijak nie chcieli puścić. Uzwolnili, skoro matusia pisali, co przykazują przedeżniwy wrócić...

— Ano nie dziwuję się tera — wzruszył ramionami Walek. — Kochali cię okrutnie.. co ta matka, abo ja... wsioskie ludzie, chudobne... Juści, radabyś była hań ostać, nie przychodzić do wsi na czarny chleb, na żur...

— Bez co mi ciągiem dopiekasz? Cóże się to znaczy? Tom odmieniona, tobym zostać była rada? Kiej dobrze mi było, co nie mam prawdy rzec?! Na tom do dom wróciła?! Oj, dolo moja, dolo!...

I ani się Walek nie spostrzegł, kiej zrobił się na całą izbę lament, aże mu serce z żalu ścierpnęło. Magdusia porwawszy się od kuferka, obrócona do ściany, z rogiem zapaski przy oczach, jęła łkać, aże jej ramionami podrzucało.

— Rety, Magduś, adyć nie płacz! Nie krzywduj se skróś mego głupiego gadania, bo nie strzymam! Dy mi odpuść, nikiej już pary z gęby o tem nie puszczę! Rety, Magduś!

Pochwycił jej ręce, jął odrywać od oczu.

— Toli nie płacz! Poźryj miłościwie! Magduś serdeczna!... Daruj, dy klęknę przed tobą, ino daruj!...

— Bez cóż, mojaśty tak się żalisz? — zatroskała się matka. Wzięła ją głaskać po licach, po głowie, tulić do piersi. Ale nadaremno, dziewczyna płakała jeszcze żałośliwiej, niby ta sierota, co jej krzywda na świecie... ciężka krzywda...

* * *

Nazajutrz, skoro świt, z półbochenkiem chleba i godnym kawałem sera w kraciastej chusteczce, szedł Walek, jako zwyczajnie, do nowego gościeńca. Wyrychlił się bardziej, nawet doma nie pośniadawszy, bo na bliższe drogi była opętana mila, a chciał źdźiebko poźreć jeszcze na Magdusię, co ją wczora w takim nieutulonym płaczu ostawił. Cudny był ranek — pachnący, krzepki, rosisty. Słoneczko co ino swem jasnem okiem poźrało na ozwity, świeżuśki, zielony świat, ptactwo po drzewinach ćwierkało, nawoływało się, koguty na obejściach piały. Hej, oddychałoby się szeroką piersią, chciałoby się żyć, radować całą tą ziemią rodzącą, miłować wszyćko dookoła! Ale Walkowi ciężko było na sercu, choć dzieuchę se przywiózł. Kiej wieczór do dom wracał, ciągiem stały przed nim bolesne, czerwone od płaczu, Magdusine oczy. Przyjechała do swoich — i bez cóż taka żałość ją zdjena?.. Nie wydolił nijak tego w swej głowie wyrozumieć... Serce biło mu niespokojnie, kiejby się czegosi bojące, A możeby tera nie wstępować do Godulinej chałupy?... Ale go nogi znajomą drogą nieprzeparcie ku niej niesły...

Co ino wlazł na obejście, słyszy, Godulina się oździera, aże bez uszy idzie...

...A cóże to znowu? Powstajały tak rano i matka zaraziczek w takim jankorze?...

— Ciewy, panicz! Panicza się jej zachciało! Na to z chałupy szła, by dzisia, ściewo, z przychowkiem wrócić!...

Chłopak zadygotał w sobie cały, kiej ta osika nagłym wiatrem wstrząśnięta i ani kroku już dalej postąpić nie mógł. Nogi jakby mu w ziemię wrosły, zamąciło się w głowie do krzty...

— Jezu, Jezu... — szeptały trzęsące się, pobielałe wargi.

A Godulina, juści w okrutnem zapamiętaniu, krzyczała dalej:

— ...A o starej matce, o poczciwym Walku, coby tę ostatnią krew z siebie la niej wytoczył — zabaczyła do znaku! Ale se nie myśl, żebyś haw długo popasała! Wnetki se pójdziesz skądeś przyszła, cobym cię już na oczy nikiej nie widziała!.. Niech se ta Cieśliczka, Korzeniaczka, Durbasina córki z dzieckami chowają, po mnie się to nie pokaże! U nas, w naszej famieliji, takich dzieuch nie bywało!... Ja ta nie z takiego nasienia: jak nas u ojców było pieć — tak jedna w drugą prawą dzieuchą za chłopa szła! Nijakich przychowków przódzi matce nie znosiła! Jezu! Matko Najświętsza! I tegom się na stare lata doczkała! Na tom ją od małości po bożemu chowała! na tom tyla dziesiętała, kiej na służbę szła!... A tera cóże będzie? cóże ja nieszczęśliwa pocznę, jak mnie cała wieś na ozory weźmie?!... Ale se pójdziesz, niczem się ludzie zwiedzą, niczem do krzty zgrubniesz!... Pójdziesz se we świat, na mamki!...

(C. d. n.).

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 sierpnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.00 K, z dwom. od 3.60 do 7 koron): Karol Piękos ze Stanisławowa, Julia Jeżek z Bielska, Joanna Jurakowska z córkami, Frdnciszek Błachowicz z Częstochowy, Zdzisław Rudnicki z Zatora, Stanisław Zawadzki z Warszawy, Balbina Frydrychowicz z córkami, Bolesław Leśniewski z żoną z Warszawy, Karol de Kropiwnicki z żoną z Łowczowego, Andrzejowie Otrębscy z synem z Pilicy, Władysław Bochenski, Jan Goebel z Chrzanowa, Aleksander Fibeiski z Krakowa, Karol Speier z Wiednia, Kazimierz Banaszak z Czarnkowa, Leon Cyankiewicz ze Lwowa, Józef ze Skawiny, Herman Petteles z Fiumy, Michał Szczygieł z Gierałtowic, Franciszek Popoński ze Lwowa, Franciszek Rodek z żoną z Wadowic, Marya Strowska z Milówki, Jan Wolny z Lubienia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 276·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 113·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 63·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 94·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 228·50 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 229·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Wiedeń, 11 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:
Akcye: Austr. Zakł. kred. 628·—, węg. Zakł. kredyt. 89[illegible]·—, Anglobanku 334·75, Unionbanku 591·25, Länderbanku 512·25, Bankvereinu 514·25, Bodencredit 1185·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·—, Kolei państwowych 706·50, kolei południowej 128·50, kolei północnej 4890·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 9[illegible]4·75, Rima Muranyi 698·25, Praskiego Tow. żelaznego 3210·—, Fabryki broni 9[illegible]5·—, Akcye tureckie tyt. 337·—, Gal. Karp. Tow. naft. 865·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·35, Austr. renta koron. 82·60, Węgier. renta koron. 81·95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·55, 4% Listy Banku hip. 88·75, 4½% Listy Banku hip. 90·00, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·40, 4% Gal. Obl. propin. 97·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 8[illegible]·30, Losy tureckie 230·—, Marki 1[illegible]8·15, Ruble 253·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 820·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Wiedeń, 11 sierpnia. Cukier 20·85—20·95; 21·15—21·25 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 11 sierpnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·50 Austryackie noty 84·65, Rosyjskie noty 214·55, Amerykańskie noty 4[illegible]·5, 3% pruskie konsole [illegible], [illegible]skie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 8[illegible]·—, Niemiecki bank państwowy 133·25, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 158·—, Diskonto Komandit 283·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 27·—, Kanada Pacific 217·—, Losy tureckie —·—, Hohenlohe 1[illegible]9·50, Phönix 25[illegible]·87, Gelsenkirchner 186·37, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 139·25, Hansa 2[illegible]6·—, Północny Lloyd 116·25.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.